Nr. 295. Czwartek 23 Października 1884. Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. na pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 16. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Jana Kapistrana.
Piątek: Rafała.
Sobota: Jana Kantego.

Niedziela: E. 21 po Św.
Poniedziałek: Sabiny.
Wtorek: Szymona i Judy.
Środa: Narcyz.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschod słońca o 6 g. 38 min.
Zachód słońca o 4 g. 47 min.
Barometr: 737 — Pogoda niepewna.

Jedyny głos protestu.

Wiadomo czytelnikom, że sejm nasz po krótkiej dyskusji uchwalił we wtorek bardzo skromną rezolucyjkę w przedmiocie statutu organizacyjnego dla kolei państwowych, i że przy tej sposobności zabierał głos także p. Romanowicz. Mowa jego opiewa podług stenogramu:

„Miałem nadzieję, Wysoka Izbo, że wniosek p. Hausnera choćby nawet w tej niesłychanie złagodzonej, bawełnianej, że tak powiem, formie, jak go komisja tu wniosła, znajdzie wymowniejszego, silniejszego, poważniejszego, bardziej odemnie przekonywującego obrońcę. Choroba p. Hausnera stanęła niestety temu na przeszkodzie i oto ja znajduję się dziś w tem przykrem położeniu, że nie dla obrony rzeczy już z góry między klubami tej Wys. Izby na śmierć skazanej, lecz dla zaznaczenia mego osobistego w tej sprawie stanowiska, choćby kilka słów wypowiedzieć muszę. Nawet JEks. p. Alfred hr. Potocki, który przed chwilą przemawiał, nie mógł powstrzymać się od bardzo lekkiego, bardzo delikatnego zaznaczenia, że statut organizacyjny kolei skarbowych nie całkowicie odpowiada temu, czego się delegacja nasza imieniem kraju domagała. W jego ustach takie lekkie zaznaczenie, znaczy w przetłumaczeniu na język niedyplomatyczny, że statut organizacyjny całkowicie nie odpowiada temu, czego się kraj od lat bardzo wielu w tych sprawach domagał; czego domagał się Sejm nie wtedy dopiero, kiedy p. Hausner począł stawiać wnioski o decentralizację kolei, ale domagał się już w r. 1867 przez usta dzisiejszego prezydenta Izby poselskiej we Wiedniu JEks. dr. Franciszka Smolkę, posła miasta Lwowa; domagał się kraj już wtedy, aby rząd w organizacji kolei w ogóle zeszedł na drogę decentralizacji. Byłoby bardzo ponętnem, zejść w tem przemówieniu na tory polityczne i przypomnieć, jakiemi drogami szła nasza autonomiczna polityka przez cały blisko 20-letni perjod, przypomnieć, jakeśmy ze stanowiska w r. 1866 zajętego, uchwałą z 2go marca znakomicie wstecz się cofnęli, jakeśmy potem, chcąc częściowo przynajmniej błąd naprawić, postawili program szerokiej autonomji krajowej w rezolucji sejmowej z r. 1868, i jakeśmy niestety zawsze teoretycznie tego dawnego trzymając się sztandaru, w praktyce pozwalali nietylko na to, że ten samorząd, o którego rozszerzenie mieliśmy się dobijać, ani o krok rozszerzony nie został, aleśmy znosili jego ścieśnienie, znosili fakta, w których prawa kraju widocznie były zdeptane.

Dość przypomnieć, że wniosek ks. Jerzego Czartoryskiego o zastrzeżenie się przeciw bezpośrednim wyborom do Rady państwa przyjęcia nie znalazł. Na drodze tej doszliśmy do tego, że prawa Rady szkolnej krajowej zostały bardzo znakomicie uszczuplone i zmniejszone; na tej drodze doszliśmy tak daleko, że kiedy Rząd miał pierwszy raz sposobność zastosować zasadę decentralizacji kolei, wydał statut na wskroś centralistyczny, statut, o którym nawet komisja chociaż doszła do tak bawełnianego wniosku, musiała w swojem sprawozdaniu wypowiedzieć bardzo ostrą krytykę. Dziś stawianie jakiegokolwiek wniosku, aby w Izbie wypowiedzieć to, co cały kraj niewątpliwie w sprawie tej czuje, rozumie i uznaje, a co zawiera się w jednem tylko słowie „niezadowolenie“, dziś stawianie takiego wniosku byłoby zupełnie bezskutecznem i bezowocnem. Niedalej jak przed dwoma tygodniami szanowny poseł książe Adam Sapieha przestrzegał Izbę przed metodą, która prowadzi dotego, że po za ścianami tej wysokiej Izby. o rzeczach najważniejszych, najistotniejszych, najgłębiej sięgających w nasze życie polityczne decyduje się i rozstrzyga nieodwołalnie. Ta sama metoda została zastosowaną tu co do wniosku pierwotnego p. Hausnera. W komisji zredukowano go tak, że został pozbawiony wszelkiej siły i mocy, a dziś utraca on jeszcze resztę, utraca co jedynie w nim było: ważne wezwanie do rządu, aby postarał się o usunięcie ujemnych stron statutu organizacyjnego. I to wszystko już z góry zostało postanowione i ułożone, i to wszystko niewątpliwie przyjętem będzie. Co do mnie muszę, poprzestać na tych kilku słowach ale zaznaczyć muszę, że dziś w. izba robi jeden ważny krok więcej na tej drodze, że tę autonomję naszą, której sztandar teoretycznie podnosimy zawsze, gdy chodzi o praktyczne jej stosowanie, porzucamy. zadowalniamy się na uniżonej prośbie do rządu, żeby nie robił gorzej jak teraz jest. Cóż za powody do tego? Powody od dawien dawna te same. Powiada się zawsze: „nie robić rządowi trudności, bo rząd do nas zbliżony, nam sprzyja, krajowi życzliwy“. I kto wie, czy nie jest to tajemnicą naszych 20-letnich niepowodzeń, że jak mamy rząd centralistyczny, który nietylko krajowi naszemu nie sprzyja, ale nawet jest wrogiem, my wtedy mówimy „nic nie żądać, bo nie uzyskamy“, a gdy rząd, który nas potrzebuje, — który jak dzisiejszy 24 godzin istniećby nie mógł, gdyby go delegacja polska nie popierała, to mówimy: „nie robić mu trudności, nie żądać nic, bo on nasz, on nam sprzyja“.

Jak daleko na tej drodze zajdziemy — nie wiem. Lecz oświadczam, że za wnioskiem tak zmienionym głosować nie będę, a czynię to zastrzeżenie dla zaspokojenia mego sumienia, zostawiając odpowiedzialność tej uchwały tym klubom, które tę sprawę w ten sposób załatwiły“. (Brawo).

Petycja nafciarzy gorlickich.

Wysoki sejmie!

W dniu 27 września b. r. weszła do sejmu petycja przedsiębiorców kopalń naftowych w powiecie gorlickim, w której petenci wyrażają następujące trzy życzenia:

1. żeby sejm zwiększyć raczył dotychczasową subwencję na wiercenia mające na celu rozpoznanie głębszych warstw;

2. żeby z funduszu tego poruczył wydziałowi krajowemu zakupienie parków wiertniczych odpowiadających trzem u nas znanym systemom wiercenia;

3. żeby wydział krajowy wszystkie trzy systemy wierceń wprowadził w zastosowanie tam, gdzie przedsiębiorcy będą się łączyć w spółki lokalne i przy których mogliby się kształcić krajowcy i zastąpić bardzo kosztownych robotników zagranicznych.

Uchwałą z dnia 17 lipca 1880 przeznaczył sejm fundusz 50.000 zł. na badania głębszych pokładów ziemi, stanowiące zarazem, iż kwota ta nie zaraz, ale w ciągu najbliższych po sobie następujących 5 latach na ten cel użytą być winna. Stosując się do tego polecenia wydział krajowy wstawia w budżet krajowy rok rocznie kwotę 10.000 zł. na badanie głębszych pokładów ziemi, a w przedkładanych wysokiemu sejmowi sprawozdaniach, wykazuje w jaki sposób pieniądze użyte zostały.

Użyteczny cel tych badań i wyniki korzystne dla przedsiębiorców naftowych są niewątpliwe, a środki materjalne w tym kierunku przez sejm dostarczane, chociaż niewystarczające na prowadzenie prób na większą skalę, to jednak były bardzo szczodrymi ze względu na stosunki finansów krajowych. Po świeżych klęskach elementarnych i przy wzmagających się nieustannie wydatkach w innych działach budżetu krajowego, trudno żądać obecnie powiększenia subwencji dla naszego górnictwa naftowego, ale zaprzeczyć nie można, iż właśnie w tej chwili większe poparcie z funduszów publicznych byłoby pożądanem i wskazanem.

Szybki rozwój techniki wiertniczej w ostatnich czasach, czyni niemożebnem współzawodniczenie kopalń na dawnych systemach opartych, z kopalniami posługującemi się potężnymi czynnikami nowych systemów, kosztownych maszyn i wzbogaconej wiedzy. Kanadyjskie wiercenia tak znakomite osiągają rezultaty, iż bez przyswojenia tych sposobów (dla industrji krajowej) nie można liczyć na większy rozwój naszego górnictwa naftowego.

Żeby jednak krajowe siły wykształcić się mogły w praktycznem użyciu nowych maszyn i przyrządów i ze skutkiem pracować zdołały, trzeba przedewszystkiem licznych prób i doświadczeń, bez których teoretyczna nauka pożądanego celu nie uzyska; żeby zatem nasi technicy i inżyniezowie górniczy mogli korzystnie wiedzę swoją zużytkować, muszą mieć kompletne aparata wiertnicze nowych systemów, przy których nabędą niezbędnego doświadczenia i staną się rzeczywistą pomocą przy rozwoju naszych kopalń.

Właściciele kopalń nie mogą wielkich łożyć kosztów na maszyny i przyrządy bez pewności, że kierownicy nasi niemi robić potrafią. Zmuszeni też są zawierać układy z cudzoziemcami, zadawalniając się mniejszym lecz pewnym zyskiem.

W obec tego stanu rzeczy, w obec konieczności przysposobienia sił krajowych dla zużytkowania ulepszonej techniki wiertniczej, co jedynie zdaniem komisji praktycznemi doświadczeniami da się przeprowadzić,— w obec kosztowności przyrządów i nieuniknionego ryzyka przy próbach, na które nie stać samych przedsiębiorców— subwencjonowanie z funduszów publicznych w tym kierunku byłoby wskazane, co też zaznaczonem już zostało w poprzedniem sprawozdaniu komisji górniczej.

Sejm uznając wielką doniosłość tych spraw, użycza w miarę środków finansowych, prawdziwie hojnej pomocy dla naszego górnictwa naftowego, ale ze smutkiem powtórzyć trzeba, iż c. k. rząd zupełnie zapoznaje obowiązki, jakie pod tym względem na nim ciężą. Ponawiane już kilkakrotnie przez wysoki sejm rezolucje, wzywające c. k. rząd do przyczynienia się taką samą kwotę z funduszów państwowych do badania głębszych pokładów ziemi, jaką przyznaje się z funduszów krajowych — pozostaje bez skutku, a nawet bez odpowiedzi.

Jeżeli dla innych, bardziej uprzywilejowanych prowincyj monarchji, w których przemysł górniczy od dawna rozwinięty na silnych już stanął podstawach, ck. rząd funduszów państwowych nie szczędzi na utrzymanie fachowych szkół, na badania górnicze i ułatwianie przemysłowcom tak ryzykownych przedsiębiorstw jak kopalnie — to właśnie kraj nasz zostający w tym względzie w wyjątkowych stosunkach — narażony w przemyśle naftowym na konkurencję zagraniczną, nie doznaje opieki ck. rządu nawet o tyle, aby z funduszów państwowych drobna stosunkowo kwota, dla rozwoju galicyjskiego górnictwa naftowego użyta być miała. — Nadto jeszcze podnieść trzeba, iż z górnictwa naftowego znaczne rząd pobiera dochody, obłożywszy przemysł naftowy wysokim i uciążliwym podatkiem; jemu też w pierszym rzędzie zależeć powinno na rozwoju tak ważnej gałęzi ekonomicznej. — Komisja górnicza żywi nadzieję, że ponowne i usilne ze strony Wydziału krajowego rokowania z ck. Rządem doprowadzą w końcu do tego rezultatu, iż wyznaczone zostaną fundusze niezbędne dla subwencjonowania robót mających na celu przyswojenie krajowcom nowych systemów wiertniczych i badanie za ich pomocą głębszych pokładów, a tem samem, że uzyskane będą te środki materjalne, których kraj na razie powiększyć nie może.

Komisja górnicza, której wzmiankowana petycja została przydzieloną, oświadcza, że chociaż w zasadzie uznaje konieczność takich subwencyj, nie może obecnie wskazać sposobu ich zastosowania a to z przyczyny, że komisja wysadzona z ramienia Wydziału krajowego, do zbadania różnych systemów wiertniczych, nie złożyła jeszcze odnośnego sprawozdania.

Wreszcie przy użyciu takich subwencyj, nie podobna trzymać się ogólnej z góry postawionej normy, lecz w każdym poszczególnym wypadku właściwe i odmienne z przedsiębiorcami przyjdzie zawierać układy, przy czem fachowe organa, jak Rada górnicza i krajowego staną się pomocą.

Dlatego komisja górnicza zaznaczywszy tylko zasadniczo swoje zapatrywania, nie przedkłada Sejmowi żadnych merytorycznych rezolucyj, lecz wnosi jedynie: Petycję przedsiębiorców kopalń naftowych w powiecie Gorlickim przekazuje się Wydziałowi krajowemu do właściwego zbadania i załatwienia, w myśl uwag w sprawozdaniu zawartych.

Utrzymanie pomników historycznych.

Wydział krajowy preliminuje w utrzymaniu pomników historycznych stałe pozycje co roku uchwalane, i komisja budżetowa popiera wnioski jego.

Kapituła przemyska obrządku łacińskiego wniosła do Sejmu petycję w której uprasza o udzielenie z funduszu krajowego subwencji na restaurację Przemyskiej katedry. Wspaniały kościół ciosowy w stylu gotyckim stanął w Przemyślu staraniem biskupa Błażejowskiego w pierwszej połowie panowania Kazimierza Jagiellończyka. Późniejsze restauracje przyoblokły ten jedyny może na ziemi Polskiej pomnik, tak grubą powłoką przydatków „Jezuickich“, że do niedawna trudno było się dopatrzyć na tym kościele charakteru gotyckiego tumu. Gdy jednak umiejętną restaurację znakomitego pomnika rozpoczęto *sub auspiciis* ks. biskupa Soleckiego okazało się, że można cały dawny gmach na nowo wyprowadzić na widok pobożnego ludu. Wielkie ofiary, których się domaga wykonanie podobnego dzieła, uczyniły na razie koniecznem poprzestanie na restauracji samego tylko prezbiterjum w katedrze przemyskiej. Na sklepieniu tej katedry widać bogate żyłowanie żelazne; niemniej bogate żyłowania ciosowe przystrajały ściany i okna katedralne. Godzi się aby się kraj przyczynił także swoim datkiem do restauracji takiej monumentalnej budowy; a to tem bardziej, że należy się podnieść ofiarność kapituły posuniętą do granic możności. Komisja budżetowa wnosi przeto, aby Sejm przeznaczył 2000 złr. w. a. na zasiłek do restauracji katedry przemyskiej. Zasiłek ten oddany do rozporządzenia kapitule, może pokryć koszt odnowienia ciosowego żyłowania w prezbiterjum katedralnem.

Nie jest jednak intencją komisji wiązać czemkolwiek kapitułę, która przystąpiła do restauracji z wielką ofiarnością i która ją przeprowadza ze ścisłem przestrzeganiem artystycznych i umiejętnych wymagań.

Komitet cerkiewny miasta Rohatyna zaniósł petycję do Sejmu, prosząc o 3000 złr. w. a. na restaurację drewnianej gotyckiej cerkwi w Rohatynie pozostającej pod wezwaniem Ducha świętego. Uwaga świata uczonego zwrócona już od kilkudziesięciu lat na drewnianą architekturę gotycką średnich wieków. Państwa Skandynawskie wydały bardzo znaczne sumy na zachowanie kościołów drewnianych na północy, mieniąc je nie bez słuszności znakomitym pomnikiem po średniowiecznej społeczności. Późniejszemi już czasy zwrócono uwagę na drewniane kościoły gotyckie w górnych Węgrzech, w południowych Niemczech i w Małopolsce.

Cerkiew św. Ducha w Rohatynie pochodząca jeszcze z 14 wieku, jest pierwszą gotycką budową drewnianą odkrytą na Rusi, a przedstawia pod względem konstrukcyjnym zupełnie niezwyczajny interes naukowy. Jest przytem jednym z najwcześniejszych pomników cywilizacji zachodniej wpływającej na cerkiew ruską. W cerkwi tej nagromadzono w ciągu wieków całe muzeum malowideł przedstawiających po części historyczny a po części archeologiczny i obyczajowy interes. Ząb czasu i po części nieumiejętna ręka dzisiejszych rzemieślników uszkodziła znacznie cerkiew i przechowane w niej malowidła. Ciekawy ten pomnik zasługuje ze wszechmiar na przechowanie i odnowienie, a pozostawiony sam sobie zniknie niebawem z oblicza ziemi. Komisja budżetowa wnosi przeto, aby się Sejm przychylił po części do prośby komitetu cerkiewnego w Rohatynie uchwalając 2.500 zł. na restaurację tej gotyckiej cerkwi. Że jednak komisja budżetowa pragnie aby to dzieło zostało wykonane ze znajomością rzeczy, w sposób odpowiadający wymaganiom nauki i sztuki, nie może się przychylić do tego, aby uchwalona kwota została oddaną wprost do rąk komitetu cerkiewnego, i wnosi, aby została oddaną do rąk temu konserwatorowi starożytności II. sekcji, w którego rejonie znajduje się Rohatyn, z przeznaczeniem, aby została zużytą na restaurację cerkiewki Świętego Ducha pod nadzorem urzędu konserwatorskiego.

Miasto Kraków wniosło do Sejmu petycję prosząc o zasiłek na kupno zbiorów gem i kameów p. Schmida Ciążyńskiego. Weteran wojsk narodowych z roku 1831, zbierał całe życie gemmy i doszedł wreszcie do zbioru posiadającego zdaniem znawców znakomitą wartość.

Skarb w borze.

Nowela z życia ludu huculskiego

przez

autora „Mojmira.“

(Dokończenie).

Na słowo Pasieczna pobladł nasz podróżny i serce zdało się w tej chwili rozpierać pierś jego. I nie mógł słowa wymówić, jakby mu mowę odjęło.

A dziad spojrzał nań i wyrzekł: „Wy coś z dalekiej drogi, boście dużo strudzeni?

— Tać tak. Ja idę z daleka. Ja gazda z Podola.

— Oj, byłemci i tam. Gdzie, ja wam nie był!

— Wy zapewne z tej Pasiecznej, gdy tam idziecie? — opanował się o tyle, że próbował zapytać o tę wieś nieszczęsną.

— Nie, ja ze Zielonej. Byłemci tam niegdyś gazdą. Ha! pomarli wszyscy, gruntu nie było. Żydzi kupili połoninkę, siły człeka opuściły, że pracować nie mógł. Co było, to przeszło, i człowiek żyje łaskawym chlebem od dobrych ludzi...

— Dalekoż stąd, do tej, Pasiecznej jeszcze. kędy wy idziecie? — zapytał się Todosy, jakoby miejsc tych nie znał.

— Ta, ot, z mila jeszcze do Nadwórny, ta potem zaraz Pniów, ta dalej Pasieczna.

I tak gwarzył stary swoim sposobem.

Lecz Todosy spróbował nawiązać rozmowę na swoje i zapytał się nieznacznie:

— Tam w tej Pasiecznej, jak słychać w dali nawet, ma być podobnoś nafta? I tu jakby się własnego przeraził zapytania.

— Oj, co jest, to już jest tam dosyć na nieszczęście. Ot, lepiej wtedy było i szczęściło się ludziom, gdy jej w dawnych czasach nikt wam nie widział. I ludziom szło lepiej, paszy huk było po połoninach i bydło okrąglejsze i niemałe stada kóz a owiec. Ano dzisiaj? Dziś tam żydy gospodarują i Niemcy i jakaś niecnota. Same jamy a duczki! Gdzie się zwrócisz, ciągną ten płód djabelski ze ziemi, a to cuchnie by smoła z piekieł. I człowieka odurza, że ci wyciągają go z jamy, by odurniałego, jakby go złe podcięło. Dają ci i zarobek niby dobry. Ale ono nie grosz, to jakiś tuman. Człowiekowi na szczęście grosz żydowski nie wychodzi. Pracuje wam cały tydzień boży i grosz zbiera, lecz w sobotę pokazuje się już, że nic nie ma z tej zapłaty. Gdzieś zczezło, i niejeden, jak nic nie miał, tak i nie ma. Gdzie tam nie ma!? Gorzej, jak nic! Dawniej biedak choć w soroczce chodził białej, a dzisiaj czarny jak ditko, tak w onej ropie by w smole obmaczany. Aj ta nafta, ta nafta! Ja wam mówię, że to jucha jakaś djabla.

I tak coraz dalej gwarzył stary, Todosy słuchał, lecz nie śmiał się pytać. Nareszcie odważył się zagadnąć starego: Ta dziś tam muszą być i bogaci ludzie?

— Oj, bogaci! Chyba żydy, taj Niemcy. Byłci tam jeden, jakiś nito Niemiec nito Mazur, i człowiek łukawy, bo dużo wam zarobił na tych duczkach.

— To był Mazur? — wyjąknął nieśmiało głosem przygłuszonym Todosy.

— A tak, niby Mazur. Ta kto go tam znał! Bo z obca przygnał w te strony. Zwali go Szymonem. Ale tu zbladł podróżny i serce mu biło, jak młotem. A stary ciągnął dalej: I miał wam dziewkę, zwali ją Halka, a ona miała wam lubasa swego. Taj się schodzili, a stary nie wiedział. On tylko kochał grosz swój, co mu ten... nie daj Boże wymówić imienia jego! Bo złe tylko oddawało mu grosz swój, i on miał wam gdzieś ogromne skarby zakopane, tać w borze. A nikt nie wiedział, gdzie to było. Lecz ów lubas wytropił wam miejsce, gdzie stary skarb swój schował.

— Kto? Lubas? I przeraził się Todosy. On dygotał, jak we febrze.

— A tak, kochanek dziewki, Jurko. Ale was coś jakby zimnica napadła?

— Ej, nic mnie, tak zimno, nie spałem, a noc taka chłodna, nie zważajcie na to! — bełkotał Todosy — i zdawało mu się, że krew w nim ustaje.

I na chwilę było milczenie, gdyż urwał stary. Lecz po chwili nieśmiało wyjąknął Todosy: I co się stało z owym kochankiem?

— Ta co się stało? Ot, co się miało stać. Stary zapakował go do kryminału.

— Do kryminału? I ledwo utrzymał się na nogach.

— A tak, siedzi już od paru miesięcy w Stanisławowie. Gdzieś tam gnije w jakiejś ciemnicy.

— Gni...je w cie...mni...cy, mówicie?

— No, cóż ma robić? Ale was to przeraziło?

— Nie... dziadku.. Mnie wam coś zakłuło we środku, jak często, lecz już przechodzi. I trząsł się jak we febrze.

— Ej, tak, tak, niebożę. Młody i jary parobek, I jemu było się tykać nieczystego grosza! Byli, co widzieli, jak skarb wyjmował z pod kamienia.

— Widzieli? — Tu zrobił wielkie oczy — ciągle przerażony.

— A tak, widzieli dwa świadki. Taj zaprzysięgli w sądzie, a Jurko poszedł do kryminału.

— Ale to być nie może!

— Czemu nie może?

I Todosy poznał, że się mógł wymówić, toż dodał zaraz: Bo gdzieżby aż dwaj w nocy właśnie być mieli w borze?

— Ta już byli, co widzieli. Tać przysięgli na krzyż Pański.

— A chłopiec ów przyznał się? — ciszej z odwróconą twarzą zapytał się Todosy.

— Ta gdzie się przyznał! On się do dziś dnia nie przyznał. Gada, że niewinny. A był to wam syn gospodarza. I ojciec go się wyrzekł

P. Ciążyński chce teraz zbiór ten odprzedać na własność Muzeum Narodowego w Krakowie, a stawia w tej mierze warunek aby jemu zapewniono na resztę życia dożywotnią pensję 300 funtów sterlingów, a oprócz tego wygodne pomieszkanie. Gmina miasta Krakowa oblicza, że te pretensje będą przedstawiać wartość rocznej renty 4.500 zł. w. a. i prosi, aby kraj się przyczynił do zakupna tego zbioru kameów dorocznym datkiem 1500 zł. w. a. na dożywotnią rentę p. Schmida Ciążyńskiego.

Komisja budżetowa nie tai przed sobą, że zbiór gem i kameów należy do rzeczy najmniej przystępnych dla szerszej publiczności. Z drugiej jednak strony uznaje, że zbiory p. Schmida Ciążyńskiego mogą się stać początkiem poważnego uposażenia owego muzeum Narodowego, którego nazwa sama wskazuje, że nie jest obcem narodowi całemu. Z tej przyczyny komisja budżetowa wnosi: aby Sejm upoważnił Wydział krajowy do corocznej wypłaty 1000 zł. w. a. na dożywotnią rentę dla pana Schmida Ciążyńskiego na wypadek, jeśli zakupno jego zbiorów dla Muzeum Narodowego w Krakowie przyjdzie istotnie do skutku.

Cyfry szczegółowe w rubryce tej funduszu krajowego są następujące: Restauracja pomników w ogóle, sporządzanie i publikacja naukowych i urzędowych opisów pomników znachodzących się w naszym kraju 1500 zł., Jednorazowy datek dla konsystorza obrz. łać. w Przemyślu, jako zasiłek na restaurację katedry łacińskiej w Przemyślu 2500 zł. Jednorazowy datek na restaurację gotyckiej drewnianej cerkwi Świętego Ducha w Rohatynie, do dyspozycji ck. konserwatora II sekcji 2300 zł. Zaliczka dla renty dożywotniej dla pana Schmida Ciążyńskiego na wypadek jeżeli zakupno jego zbioru gem i kameów na rzecz Muzeum Narodowego w Sukiennicach w Krakowie przyjdzie do skutku 1000 zł. Badanie i ocalenie zabytków historycznych, piśmiennych i archeologicznych dla zakładu imienia Ossolińskich we Lwowie 500 zł. Stała roczna subwencja dla Muzeum Narodowego w Krakowie 500 zł.

Odpowiedzialność naczelnika gminy.

Sejmowej komisji administracyjnej przekazany był b. r. wniosek posła Lasockiego o polecenie Wydziału krajowemu, by na najbliższej sesji przedłożył projekt noweli, uchylającej dotychczasowe brzmienie ustępu 3. §. 64 ust. gminnej, zapewniającej natomiast orzeczeniom władz autonomicznych, dotyczącym mianowice pretensji gminy do wójta i członków zwierzchności gminnej, wykonanie w drodze administracyjnej. Komisja przedłożyła następujące o tem sprawozdanie (refer. p. Górecki).

„Według §. 64 ust. gm., czyniącego odpowiedzialnym naczelnika gminy za swoje czynności, są władze autonomiczne powołane do orzekania o odpowiedzialności naczelnika gminy, pretensje zaś gminy do wynagrodzenia szkód, pochodzące z odpowiedzialności, mają być poszukiwane zwykłą drogą prawa.

Nie da się zaprzeczyć, że w obec procederu sądowego, zaniecha często gmina dochodzeń o poszkodowanie lub zwrot urojonej kwoty.

Nie jest także wykluczony wypadek rezolucyj sądowych, sprzecznych z orzeczeniami władz autonomicznych, które prowadzi do najfałszywszego w obec gminy stanowiska władz autonomicznych, tudzież naraża i podkopnje powagę tychże.

Proponowana atoli zmiana wkracza w przepisy kodek. cywilnego, wedle którego w myśl §. 1338 pretensji o odszkodowanie poszukiwać należy w zwykłej drodze prawa.

Powstaje przeto wątpliwość kompetencji, lecz pominąwszy takową, nasuwa się konieczna potrzeba zastanowienia się w tak donośnej sprawie, czy utylitarne względy mogą przeważyć szalę na stronę poruszonej zmiany.

Otóż zdaniem komisji poświęcanoby rzecz samą, gdyż procesa takie mogą być często nader zawiłe, w obec czego prędsza możliwość wynikn procesowego w drodze administracyjnej nie powinna górować nad orzeczeniem, opartem na dowodowem sądowem postępowaniu, aczkolwiek kosztowniejszem i przewlekać się dającem.

Że zaś orzeczenia w tych prywatno-spornych sprawach, wydane bez ścisłego dowodu, wywołałyby równie niekorzystnie zdania o władzach autonomicznych, może nawet niekorzystniejsze aniżeli w razie sprzecznych z ich decyzjami orzeczeń sądowych, jest więcej jak pewnem.

Gdy nadto w myśl artykułu 15. ustawy zasadniczej z 21go grudnia 1867 zwykła droga prawa w tych sporach niewątpliwie prywatnej natury nawet wrazie orzekania o takowych na drodze administracyjnej nie byłaby wykluczoną, wnosi komisja administracyjna przejście do porządku dziennego nad wnioskiem posła Lasockiego.

KRONIKA.

Do pp. likwidatorów b. galicyjskiej kasy zaliczkowej, otrzymaliśmy pismo następujące:

Panie Redaktorze! W czerwcu b. r. zwołano walne zgromadzenie właścicieli książeczek wkładkowych, skrachowanego towarzystwa kasy zaliczkowej, które wybrało likwidatorów i komitet kontrolujący, w którego skład Wielmożny Pan wchodzisz.

Gdy pomimo zapewnień, że w krótkim czasie a nawet od czasu do czasu interesenci o rezultatach w toku będącej likwidacji powiadomieni zostaną, dotąd nic nie jest wiadomem a ogłoszone sprawozdanie p. Lecha bynajmniej interesowanych niezaspokoiło, upraszam Wielmożnego Pana w imieniu wielu właścicieli książeczek, byś był łaskaw tę sprawę w swoim dzienniku poruszyć i jako członek komitetu kontrolującego takową przyspieszyć (podpis). — Pp. likwidatorowie raczą dać publiczną na to odpowiedź!

Towarzystwo pomocy naukowej we Lwowie. Otrzymaliśmy zestawienie dochodów i rozchodów tego Towarzystwa, które w całości podajemy:

Przychód: Z przeszłego roku szkolnego w gotówce 122·52. — Wkładki od członków 141 zł. — Jednorazowe datki: od Dyrekcji galic. kasy oszczędności 200 złr., od Stowarzyszenia Urzędników 100 złr., od pojedynczych osób 40 złr. — Otrzymana ze sprzedaży ruchomości ś. p. dra Wołka kwota Towarzystwu p. n. legowana 173·71. – Procenta od efektów fundacji Józefa Swiatopełka Zawadzkiego i Karola Cieszewskiego w zarządzie Wysokiego Wydziału krajowego 370·72. – Procenta od efektów własnego funduszu rezerwowego 65·50. — Za wylosowany list hipoteczny 6% 100 złr. — Suma przychodu 1,313·45.

Wydatek: Na jednorazowe zapomog. (7 chłopcom i 4 dziewczętom) 125 złr. — Na miesięczne stypendja dla 32 (21 chłopców i 11 dziewcząt) 971 złr. — Na stemple i taksy przy odbiorze legatu ś. p. dra Wołka 9·23. — Na stęple do kwitu na 100 złr. od Stowarzyszenia urzędników 32 ct. —

---

i wieś cała klnie, że ruszył skarb może niesamowity, co tylko złe ściągnie na sioło całe.

A gdy tak prawił stary, Todosemu się wydawało, jakoby życie zeń uchodziło, i musiał już opuścić starego. Dlatego zwrócił się doń i rzekł słabym głosem:

— Idźcie, dziadu, swoją drogą... Ja muszę tu pozostać chwilę... Mnie napadła zimnica...

I dygotał cały. By się pozbyć dziada, wyjął groszy parę i dał staremu.

— Ot! zmówcie za moje zdrowie. Ja tu się... ot... pod tem drzewem trochę przeleżę i będzie mi dobrze.

A stary wziąwszy grosz z wdzięcznością, rozpoczął głośno pacierz. Todosy zaś poszedł i legł pod czeremchą przydrożną... Zdało mu się, że już kona, a dziad nad nim pacierz odmawia.

I przeleżał tak w martwem milczeniu i coś przemyśliwał.

A gdy oczy podniósł, dziad już poszedł był dalej swoją drogą.

Nareszcie powstał i zwrócił się w przeciwną stronę, szybkim krokiem, jak oparzony, z włosem rozwianym, dygocąc cały gonił do Stanisławowa.

I dopytał się do sędziów. Ha! Oddał się sam sądowi w ręce!

Nie mógł przenieść na sobie, by kto drugi, niewinny, za niego zasądzony gnić miał w ciemnicy. Tego już było zanadto!... Nigdy mu przedtem przez myśl nie przeszło, żeby sprawa ta obrót podobny wziąć mogła.

I zaraz ze sądu posłano do Pasiecznej po poszkodowanego i owych ludzi, którzy jako świadkowie przysięgę wykonali na niedolę siedzącego dziś w kaźni.

Gdy oni przybyli, rzecz się cała wykryła, gdyż jeden ze świadków, ciągniony do protokołu i do kaźni przyznał się, że popełnił krzywoprzysięstwo, bo go namówił poszkodowany.

I stary Szymon się przeraził, nietylko z obawy przed karą, ale... że niewinnego wsadził do kaźni; on go zawsze miał za winnego.

A gdy się o drugiego świadka pytano, pokazało się, że ten już nie żył. Pijąc coraz bardziej — obwiesił się dnia pewnego na świerku — poczerniałym od piorunu. Ludzie, co byli przyszli, zeznawali, że on często mawiał, iż raz w życiu przysiągł fałszywie, lecz nie chciał powiedzieć, gdzie to było.

Nareszcie stary Szymon wszystko opowiedział, jak było i jak świadków sam namówił gdyż był pewny, że to na winnego. A skoro Jurko niewinny — toż teraz z ochotą przyjmie karę, by odpokutować za zbrodnię, którą popełnił, i że drugich namówił do krzywoprzysięstwa.

Ha! to wszystko zrobiła nafta i żądza grosza niezapracowanego.

I rzecz się zmieniła. Jurko wyszedł z kaźni, a natomiast weszli tam Todosy i Szymon. Nie narzekali, jeno przyjęli karę dobrowolnie.

A Jurko wrócił do wsi rodzinnej, witany przez swoich i obcych. Własny rodzic klął sobie i płakał i całował ręce syna, prosząc go o przebaczenie, że śmiał uwierzyć złym ludziom.

Jedna tylko Halka nie wierzyła nigdy, ażeby jej luby miał być zbrodniarzem.. Ona ani na chwilę o nim nie zwątpiła. Tylko oboje byli teraz już nie do poznania. Jurko był blady i chudszy, siedząc w kaźni zrozpaczony, oddany smutnym dumom, a jego Halka przez cały ten czas chodziła, jakby pod nogami swemi nie czuła już ziemi — chodziła i płakała smutne zawodząc żale i tylko płaczkowie leśni, żałośnie nad nią śpiewając, czuli niedolę dziewczyny.

Lecz teraz wszystko już przeszło: byli znów razem ze sobą. I stary ojciec po kilku miesiącach wrócił z więzienia. Jako łagodzącą okoliczność uważano, że namawiał do grzechu drugich będąc sam pewnym, iż to na szczerą prawdę: gdyż miał zawsze łegina za winnego.

Po odsiedzeniu kary wypuszczono już Todosego, gdyż on nie był tak zatwardziałym zbrodniarzem.

Na pół uważał on czyn swój za kradzież a na poły skarb ten był dlań jakby znaleziony — niby to mu samo szczęście wpadło do ręki.

Stary Szymon odpokutował wprawdzie w kaźni zbrodnię namawiania drugich do grzechu — ale wiedział przeto, że jeszcze nie naprawił złego, które był w nierównie wyższej mierze wyrządził biednemu chłopcu.

Toż aby złe naprawić, z całego serca przyzwolił teraz na związek Jurka ze swoją dziewczyną.

I oddał im wszystko, co miał. Lecz to, co miał, było teraz tam — za Dniestrem w owem gospodarstwie zakupionem przez Todosego. Toci teraz zostało Jurkowem. A Todosy dziś rad był, że się pozbył nieczystego majątku, który nabył z taką drugich krzywdą.

Lecz ponieważ syn gór i górskich dolin nie myślał opuszczać gór swych rodzinnych a odchodzić gdzieś na równiny, postanowiono zatem sprzedać gospodarstwo i grunt ów zadniestrzański i dalej pozostać w Pasiecznej, na ziemi swej rodzinnej, w górach swoich.

A stary Szymon nie chciał już nic mieć do czynienia z jamami ni naftą... On nie chciał teraz grosza łatwo zebranego, ani skarbów, co z niego zrobiły zbrodniarza. Postanowił dziś pracować przy dzieciach swoich i wedle sił swoich im dopomagać. On sam dzisiaj ich nauczał, że tylko praca powolna, z trudami połączona, zbogaca prawdziwie, a wygrane jakby na loterji — przepada, lub wiedzie człeka czystego jeno do grzechu.

I nieszczęsny Todosy postanowił dziś jako robotnik rąbać dalej drzewo w lesie i pracować na spławach, a do jam naftowych ani zaglądać, gdyż przemieszkuje tam w głębi tylko nędza i chciwość niepomierna grosza.

Stamtąd wydobywają się gazy, jakby piekielne, co człeka odurzają, że mu rozum odbiera a pcha do grzechu i zbrodni. Praca tylko powolna a z trudem połączona człowiekowi wychodzi na zdrowie.

KONIEC.

Za oblig państwowy 5% (rentę) w miejsce wylosowanego listu hipot. 87·50. — Kolektantowi 5% od zebranych wkładek (108 zł.) 5·40. — Suma wydatku 1,198·45. Do tego: Pozostała gotówka złożona w kasie oszczędności 115 złr. Co czyni zgodnie z przychodem 1,313·45.

Stypendja otrzymali na rok szkolny 1884-5 następujący uczniowie i uczennice: W kwocie 50 złr.: 1) Zubczewski Ludwik, uczeń VII klasy gimnazjalnej. — W kwocie 40 złr.: 2) Chechliński Marjan, uczeń II klasy gimn. — 3) Głowacki Feliks, uczeń VI klasy gimn. — 4) Nowicki Józef, ucz. V kl. g. — W kwocie 30 złr.: 5) Bieńkowska Bolesława, uczennica 4go kursu seminarjum nauczycielskiego. — 6) Chrzanowicz Józef, uczeń VI kl. g. — 7) Dębicki Jan, uczeń VI kl. g. — 8) Duniec Józef, uczeń 2go kursu sem. naucz. — 9) Gabryelska Bronisława, ucz. 4go kursu sem. naucz. 10) Lewicki Wiktor, ucz. VIII kl. g. — 11) Melzer Józef, ucz. IV kl. g. — 12) Modesówna Marja, ucz. 4go kursu sem. naucz. — 13) Petzold Ludwik, ucz. IV kl. realnej. — Poshmarska Stanisława, ucz. IV kl. szkoły ludowej. — 15) Stieber Henryk, ucz. IV kl. g. — 16) Topolnicki Emil, ucz. III kl. g. — W kwocie 20 złr.: 17) Brzezicka Antonina, ucz. IV kl. szkoły lud. — 18) Czajkowski Marjan, ucz. III kl. g. — 19) Dzbańska Zofia, ucz. V kl. szk. wydz. — 20) Feduń Jan, uczeń 3go kursu sem. naucz. — 21) Grillmajerówna Albina, ucz. 3go kursu sem. naucz. — 22) Janicka Marcela, ucz. VII kl. szk. wydz. — 23) Kaczmar Michał, ucz. 1go kursu sem. naucz. — 24) Mazurkówna Marja, ucz. 3go kursu sem. naucz. — 25) Monsen Alfred, ucz. IV kl. szk. realnej.— 26) Morozówna Anna, ucz. 3go kursu sem. naucz. — 27) Müllerówna Ignaca, ucz. 1go kursu sem. n. — 28) Nunbergówna Marja, ucz. 3go kursu sem. n.— 29) Poturajówna Antonina, ucz. 1go kursu s. n.— 30) Raczek Jan, ucz. IV kl. g. — 31) Rudkowski Karol, ucz. III kl. g. — 32) Schön Szymon, ucz. V kl. g. — 33) Szczepański Kazimierz, ucz. II kl. g. — 34) Wiśniewska Marja, ucz. VII kl. szk. wydz. — 35) Żumański Wiktor, ucz. III kl. g. — Jednorazową zapomogę w kwocie 10 złr. otrzymali: 1) Diaków Józef, ucz. IV kl. gimn. rusk. — 2) Janicki Stanisław, ucz. 1 kl. szk. realnej. — 3) Lenzówna Józefa, ucz. 4go kursu sem. naucz. i 4) Łysakowski Wład. ucz. I kl. szk. realnej.

† Major Szulczewski. Z Londynu dnia 19. b. m. doszła do *Kurjera Poznańskiego* następująca wiadomość. Wczoraj o godzinie 6, minut 10 z wieczora, zasnął w Bogu śp. major Szulczewski. - Zgon jego powszechną wywołał boleść w kołach emigracji polskiej. Pogrzeb w czwartek.

W kraju również żal powszechny wywołała wiadomość o zgonie tego dzielnego patrjoty, walecznego żołnierza i prawdziwego Ojca i opiekuna garstki emigrantów polskich z roku 1830, przebywających w Anglji, Szkocji i Irlandji.

Spłaciwszy dług krwi Ojczyźnie w latach 1830 i 1831, zaszczycony wyższym stopniem wojskowym i drogim każdemu żołnierzowi znakiem „Virtuti militari“, poszedł wraz z innymi na emigrację, gdzie, utrzymując się z szczupłych dochodów urzędu w ministerstwie spraw wojennych, cały się oddał na usługi swych kolegów i towarzyszów broni.

Garstka weteranów z roku 1830 — wynosząca dziś głów 28 -- była niegdyś bardzo liczna i potrzebowała znacznej pomocy, zanim powoli znalazła utrzymanie i pomieszczenie. Zacny major Szulczewski, wsparty wpływami rodaków, znających Anglją i mających w Londynie stosunki, założył tamże „Towarzystwo przyjaciół Polski“ — i tam nie tylko znajdował materjalną pomoc dla emigracji, ale dla sprawy naszej w ogóle jednał przyjaźń i życzliwość.

Ożeniony z Angielką, w ciągłej pracy, czy to urzędowej i obowiązkowej, czy też dobrowolnie na siebie przyjętej, nie miał nawet tej pociechy, aby dzieci swe po polsku mógł wychować: syn i córka uległy smutnemu losowi dzieci emigrantów, rzuconych jako osamotnione jednostki w ocean czteromilionowego miasta. Po śmierci dzielnego syna Polski — bodaj czy nazwisko jego się ostanie.

Za to żyć będzie pamięć jego w sercach emigracji polskiej i w sercach wszystkich rodaków, spoglądających z uszanowaniem i uwielbieniem na tych, co niegdyś pod Grochowem, Wawrem i Dębem przelewali krew za Ojczyznę, jaśniejąc męztwem i odwagą w bojach za świętą sprawę.

Cześć jego pamięci! Spokój jego duszy!

Termin wnoszenia podań o posady przy miejskiej Izbie obrachunkowej opłynął dnia 31. lipca, a 1. września miała rozpocząć czynności nowa Izba. Dziś jest już 23. października, a o obsadzie nic nie słychać. Nie można się dziwić, że dawni urzędnicy — nie pewni, co się z nimi stanie — pracują niechętnie, a ci z obcych, którzy się podali i liczą na posadę, chodzą bez zajęcia i co gorsza nie pewni przyszłości. Sądzimy, że Rada miejska w interesie własnym i Izby obrachunkowej przyspieszy rozstrzygnięcie tej sprawy.

Ciemności na Żółkiewskiem. Wczoraj o godzinie 6 i pół wieczór w całej ulicy Żółkiewskiej nie paliła się ani jedna latarnia. Ciemno, że oko wybierz, droga koło Podzamcza zburzona, pełno dołów, kup szutru, kamieni i piasku, na których ludzie padają, wozy na siebie najeżdżają, a jeden wydobywając się z jamy, uderzył w poprzek w wóz tramwajowy. O tej porze największy tam ruch wozowy i należałoby więc szczególnie z powodu zburzonej drogi zapalać lampy nawet przed godziną ustanowioną. Tymczasem jeszcze o godzinie 7mej nie zapalono wszystkich lamp, mimo zupełnie ciemnego wieczora.

Szalona jazda odbywa się regularnie z góry piaskowej p. Kiselki pod Wysokim Zamkiem. Z przykrej pochyłości pędzi jeden za drugim kilkanaście wozów z piaskiem, mijając z lekceważeniem tablicę z nakazem hamowania. Pytając o przyczynę tego jawnego nieposłuszeństwa i nieuszanowania przepisu władzy, dowiedzieliśmy się, że fury te wynajęte przez magistrat do wożenia piasku pod brukowanie ulicy Żółkiewskiej i dla tego nakazu magistratu nie słuchają. W każdym razie interesującem jest to spostrzeżenie, które nam tłumaczy, dla czego u nas nikt prawie takiego nakazu nie słucha.

Pan Underka, właściciel znanego we Lwowie handlu wędlin rozsyła swoim odbiorcom cenniki także w języku niemieckim. Przeciw temu nic mieć nie można, zważywszy że cenniki te przeznaczone są dla odbiorców w innych prowincjach austrjackich, gdzie nasze wędliny wielu mają amatorów. Na jedną jednak rzecz chcielibyśmy zwrócić uwagę p. Underki, a mianowicie, że wysyłając niemieckie cenniki, powinienby postarać się o to ażeby takowe rzeczywiście opiewały po niemiecku i nie zawierały takich dziwolągów jak n. p. „serwaladen Würste“ itp. Końcowy ustęp zaś tego cennika zawiera chwalebne przyznanie się, że: „Alle angeführten Selchfleische, lassen sich im Winter wie am laengsten halten und im Sommer nur mit kleiner Ansnahme“. Zdaje nam się, że przecież wydając cennik dla zagranicy, nie tak trudnoby było znaleść we Lwowie kogoś umiejącego należycie po niemiecku.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy zamianował kancelistami sądów powiatowych: Mikołaja Skicko dla Rudek, i Michała Hałaja dla Niemirowa, tudzież Jędrzeja Wislockiego kancelistą dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Zborowie.

Kanonik-proboszcz gr. kat. kapituły w Przemyślu, Benedykt Lityński, został mianowany kustoszem kapitulnym, a kanonik gremialny, Paweł Matkowski, scholastykiem katedralnym, Kanclerz kapituły i prof. gr. kat. seminarjum biskupiego w Przemyślu, Karol Wołoszyński i prof. religii przy wyższem gimnazjum w Samborze, Miron Podoliński, kanonikami gremialnymi.

Pani Makart. Od czasu śmierci Makarta, niektóre dzienniki niemieckie i węgierskie wzięły sobie za zadanie czernić jego wdowę. Mianowicie rozpowiadają niestworzone rzeczy o jej pożyciu małżeńskiem, o sprzeczkach z mężem natury finansowej itp. Obecnie pani Makart ogłosiła w jednym z dzienników wiedeńskich oświadczenie pełne godności, w którym potępia wszystkie te wymysły chciwych sensacyj dziennikarzy i powołuje się na wszystkich przyjaciół zmarłego, którzy wiedzą, że pożycie jej małżeńskie z mężem było do ostatniej chwili wzorowe i niczem nie zamącone.

Wycieczka do Pragi. W ubiegłą sobotę przybył do Pragi dr. Weber z Krakowa, celem ułożenia się z dyrekcją teatru czeskiego co do pociągu teatralnego projektowanego z Krakowa do Pragi. Postanowiono, że wycieczka odbędzie się dopiero w czerwcu przyszłego roku i że Kongresówka i Poznańskie także wezmą w niej udział.

Kronika Drohobycko-Borysławska. Czytamy w wybornie redagowanej *Gazecie Naddniestrzańskiej:*

O tajemniczej śmierci Emila Van Haechta, technicznego dyrektora fabryki Goldhammera i Sp. zaszłej temi dniami w Strzemierzycach opodal Krakowa w Królestwie polskiem, napiszemy obszerniej w następnym numerze, skoro zbierzemy dostateczne wyjaśnienie faktu tego — co najmniej to... niezrozumiałego.

Nowy przemysł nowo wzbogaconego chałatnika wyłapano 2. b. m. w Drohobyczu. Pewna destylarnia nafty w Drohobyczu miała przemycić w skrzynkach na świece z wosku ziemnego okowitę z Borysławia do Drohobycza, na czem zyskuje pewien procent; a trzeba wiedzieć, iż jeden wspólnik tej fabryki wygrał niedawno los blisko na 50.000 złr.

Otóż zdawałoby się, że ten jegomość, który jako ubogi człowiek był uczciwym i pracowitym obywatelem, osiągnąwszy tak niespodzianie wielki majątek, zostanie tem czem był; a stało się inaczej. Z uczciwego ubogiego człowieka zrobił się raptem nieuczciwy bogaty chałatnik, wyzyskiwacz publicznego mienia. I w tym to właśnie leży rdzeń rzeczy, że większość żydów naszych uzyskawszy rozmaitemi sposobami znaczne majątki, nie osiągnęła przez to oświaty, która jedynie jest zdolną uobywatelnić ją, a mimo to nie opuszcza żadnej sposobności, aby się piąć do praw i honorów obywatelskich, uważając takowe za nowy sposób do większego wzbogacenia się. To też nic dziwnego, iż się lękamy takich wzbogaconych obywateli, posiadających niestety przeważne wpływy nietylko u nas w mieście, ale i w kraju naszym.

W szybie Wolfa Kammermana na „Moczarach“ w Borysławiu utopił się 6. b. m. 9-letni uczeń II. klasy normalnej Srul N., z tego powodu, iż szyb nie był nakryty ani osztachecony a wodą napełniony. Ciekawi jesteśmy kiedy też w tym Borysławiu zaprowadzą dotyczące władze ład odpowiedni w myśl istniejących ustaw.

Sisle Granoweter i tow. otrzymali już z c. k. Prokuratorji w Samborze akt oskarżenia z dnia 25. września 1884 l. 6122 zarzucający im zbrodnię gwałtu publicznego popełnionego przez znane nam już mordy w Borysławiu. Oskarżonych jest dotychczas 56, z których 32 uwięzionych. Akt oskarżenia zawierający 27 stron arkuszowych udowadnia swą treścią, iż nasze przedstawienia wspomnianych mordów Borysławskich były zupełnie prawdziwe, i że zatem, wszystkie niemal inne gazety krajowe i zagraniczne dotyczący stan rzeczy przedstawiły fałszywie obałamucone telegramami i pismami tutejszych schreibjudów.

Rozprawa główna odbędzie się w Samborze przed zwykłym trybunałem z końcem tego miesiąca, z której nie omieszkamy zdać sprawę; a ażeby znów schreibjudy nie poprzekręcali faktów udamy się na rozprawę osobiście.

Prawdziwy antisemita. Mates Siegmann, posiadający realność obok Reingewurza, lichwiarz, prawdziwa pijawka biedniejszych żydów, doprowadził już kilkadziesiąt rodzin żydowskich w Drohobyczu do najokropniejszej nędzy. Niektóre z jego ofiar doprowadzone do nędzy, z głodu prawie pomarły. Mates Siegmann pożycza pieniądze na zastawy, prócz tego zabezpiecza się na hypotekach, bierze weksle i każe sobie akta notarjalne wystawiać. Tak zabezpieczywszy się ze wszystkich stron, zdziera skóry ze swych ofiar, które całemi latami pracować muszą li tylko dla niego, tej prawdziwej pijawki ludzkiej. Siegmann pożycza pieniądze na tygodniowe raty i pobiera grube procenta stosownie do okoliczności. Ofiara raz w jego szponach się znajdująca, już nigdy z nich się nie wydobędzie; jak pająk muchę tak Siegmann potrafi ofiarę swą omotać, a następnie wyssysa z niej ostatnie soki. Do przyjmowania zastawów nie posiada Siegmann koncesji, lecz to mu wcale nie przeszkadza, i utrzymuje tenże u siebie formalne składy zastawionych kosztowności i innych towarów. Naturalnie, iż podatku dotyczącego nie opłaca wcale. Z katolikami z zasady, Mates Siegmann w żadne interesa się nie wdaje, gdyż tylko ma na celu swoich współwyznawców niszczyć i niszczy też ich rzeczywiście z znakomitym skutkiem. Jestto zatem prawdziwy typ wroga żydów, najczystszej wody antysemity. Polecamy ten typ p. Wertheimerowi do napisania nowej serji „Nauki żydowskiej i życia żydowskiego“ — a p. Aronowi Żupnikowi do „Spolszczenia“ tego typu, aby nie zginął dla świata..!

Karol Hildebrand znany niemiecki literat, zmarł we Florencji dnia 20. b. m. Hildebrand oprócz w języku niemieckim, pisywał także wiele po francusku i po angielsku. W ostatnich latach pracował nad obszerną historją Francji od rewolucji lipcowej, dzieła tego jednak nie zdołał już skończyć.

Raport policyjny. Skradziono: szynkarzowi p. Szlojmie F. z sieni pod l. 35 ul. Karola-Ludwika

wiadrową beczkę z piwem. — Janowi Cybuch pod l. 9 ul. Szpitalna z zamkn. stajni parę butów. — Rozbito frontowe drzwi sklepu majstra szewskiego p. K. pod l. 3 ul. Czarneckiego, i skradziono żelazną sztabę i kłódkę wertheimowską, zaś wewnętrzne drzwi zamknięte nienaruszono, prawdopodobnie zostali złodzieje spłoszeni. — Zgubił p. Simon M. kartkę zast Z. z. i kr. do l. 94,595 na 3 pierścionki za 1 złr. 50 ct. zast., a p. Szyfra B. zgubiła srebrną rączkę od lichtarza. — Zgłosił się w Dyrekcji policji Józef Potempa, rodem z Czapelowa, mający lat 16, podając, że uciekł z aresztu sądu pow. w Janowie, gdzie pozostawał w śledztwie obwiniony o kradzież konia u swego służbodawcy.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr ruski. Na dochód p. A. Ossypowiczowej odegrano we wtorek „Dwie sieroty“ w tłumaczeniu p. Hryniewieckiego. Wyznajemy szczerze, że po przeczytaniu afisza mieliśmy żal do dyrekcji z powodu wyboru sztuki — jak sądziliśmy — nieodpowiedniej siłom teatru ruskiego. Po przedstawieniu wyznajemy otwarcie żeśmy się omylili. Przedstawienie tej tak bogatej w wysoce dramatyczne sceny sztuki, zadowolnić musiało każdego bezstronnego słuchacza. Wszystkie role były należycie wystudjowane i znakomicie oddane.

Jedno tylko uderza każdego, mianowicie brak jednolitości w wymowie ruskiej. Podczas gdy bowiem cały ruski personal z wyjątkiem p. Hryniewieckiego używa wymowy ogólnie wGalicji przyjętej, pan Hryniewiecki i wszystkie artystki używają jakiejś zupełnie nieznanej wymowy, która psuje język i jest wysoce manierowaną. Prawdziwa inteligencja dawno już przestała uważać język ruski za „chłopski“ i dawno już nauczyła się cenić i lubieć jego jakkolwiekbądź poważną literaturę, rzekome więc „uszlachetnienie“ tego języka przez jakąś nienaturalną, chyba do włoskiej podobną wymowę, zupełnie jest niepotrzebne. W końcu konstatujemy z przyjemnością, że teatr był dość przepełniony, dziwi nas tylko, że tak mało spotyka się inteligencji polskiej. Godziłoby się przecież by i Polacy ze swej strony poparli uczciwe usiłowania dyrekcji.

Kronika sejmowa.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane).

Posiedzenie wieczorne. P. Mieroszowski zalecił przyjęcie wniosku komisji dowodząc, że gdzieindziej (n. p. w Szwajcarji lub Czechach) ludzie starają się umyślnie, aby ich dzieci umiały dobrze drugi język krajowy. P. Romańczuk żądał okazania przychylności czynami a nie słowami. Dopóki życzenia Rusinów zbywać będą Polacy kruczkami i postępować jak dotąd, dopóty o zgodzie nie będzie mowy. Przyjęto wniosek komisji.

Uchwalono potem wniosek p. Chamca, o budowę kolei Śniatyn-Horodenka, przekazując Wydziałowi krajowemu petycję m. Śniatyna, o zmianę duktu kolejowego, aby nie pomijał miasta. Następnie wzięto pod obrady budżet krajowy i uchwalono dział dochodów (632.437 gld.) koszta reprezentacji kraju (100.230) i zarządu 228.986 gld. Koniec posiedzenia o godz. 10¼ wieczorem.

Posiedzenie XXIV dnia 22 października. Zagajenie o godzinie 11 m. 25.

Po odczytaniu spisu petycyj, przekazanych Wyd. kraj. p. L e n i n s k i zawiadomił Izbę o klęsce pożarowej, która dotknęła wieś Koszelów (donieśliśmy o tem na wczorajszym telegramie) w powiecie żółkiewskim i uczynił wniosek nagły o udzielenie mieszkańcom tej wsi zapomogi w kwocie 500 zł. Przyjęto.

Nowellę do ustawy drogowej przyjęto w trzeciem czytaniu.

P. Erazm W o l a ń s k i wnosił imienne głosowanie, nie znalazł jednak poparcia.

Do rubryki 2 wydatków uchwalono dodatkowo na dotyczące petycje:

Bolesławowi Stockiemu, woźnemu Wydziału krajowego zaliczka zwrotna w 72 miesięcznych ratach 400 zł.

Rozalji Piotrowskiej, wdowie po djetarjuszu rachunkowym Wydziału kraj., dar z łaski 300 zł.

Dla 4-ch małoletnich sierót po ś. p. Ignac. Niewiadomskim b. radcy Wydziału krajowego zaopatrzenie po 90 zł., aż do skończenia 18 r. życia 360 zł.

Łucji Katarzynie Olewińskiej, sierocie po protokoliście Wydz. kraj. jednorazowo 60 zł.

Stefanii Łopuszańskiej sierocie po adjunkcie rachunkowym Wydz. kraj. jednorazowo 50 zł.

Sierotom po K. Iwanickim, adjunkcie rach. Wydziału krajowego zaopatrzenie na rok 1885 148 zł.

Tekli Rudnickiej, wdowie po pomocniku woźnym Wydz. kraj. jednorazowo 80 zł.

Marcjannie Zakrzewskiej, wdowie po sekretarzu Wydz. kraj., jednorazowo 100 zł.

Do rubryki 10-tej:

Karolinie Filipeckiej sierocie po konduktorze dróg kraj. jednorazowo 100 zł.

Ewelinie Pohowskiej, wdowie po inżynierze dróg krajowych emerytury rocznej 200 zł., dla każdego z czworga jej dzieci po 50 zł., aż do pełnoletności 200 zł. razem 400 zł.

Do rubr. 15-tej:

Towarz. leśne na wydawnictwo czasopisma „Sylwan“ jednorazowo 100 zł.

Towarzystwu rolniczemu Krakowskiemu na wydawnictwo czasopisma poświęconego gospodarstwu wiejskiemu, jednorazowo 200 zł.

Zarząd główny kółek rolniczych we Lwowie na zakupno narzędzi rolniczych i nasion wyborowych, jednorazowo 300 zł.

W załatwieniu petycji l. s. 498. profesorów krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, Kazimierza Pańkowskiego i Tomasza Rylskiego o uznanie lat służby profesorskiej w szkole Dublańskiej za czas gdy Zakład ten zostawał pod zarządem galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego, i o przyznanie im odpowiednich dodatków pięcioletnich do płacy.

Uchwalono uznać petentom odpowiednie lata służby i zezwolić na dodatki pięcioletnie.

Do rubryki 16.

Dyrekcji stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie, jednorazowo 100 zł.

Przytulisku polskiemu w Wiedniu jednorazowo 100 zł.

Dalej przyjęto rubryki 3, 4, 5 i 6 która między innemi zawiera datek dla zarządu Towarzystwa opieki weteranów we Lwowie 1000 złr. i tyleż dla komitetu wykonawczego tegoż Towarzystwa w Krakowie. Razem wynoszą wydatki rubryki 6tej 11,572 złr. Przy rubryce 7 sprawozdawca p. Wł. S a p i e h a przy pozycji 48 o dotacji 6 członków rady szkolnej, występywali posłowie Chrzanowski i Weigel przeciw urządzeniu niektórych gimnazjów mianowicie gimnazjum św. Jacka w Krakowie pod względem zdrowotnym.

P. R o m a n o w i c z wskazał na konieczność zniesienia dualizmu szkół średnich i na nadużycia praktykowane przez zaprowadzenie t. zw. ułamkowych suplentów (czytelnicy nasi znają tę sprawę z dawniejszych artykułów umieszczanych w *Kurjerze).*

P. Z o l l jako członek tz. deputacji gimnazjalnej, potwierdził wszystkie żale posłów krakowskich dodając jednak, że istnieją gimnazja jeszcze gorzej pod względem sanitarnym urządzone jak gimnazjum św. Jacka.

P. C z e r k a w s k i zaznaczył, że wpływ i znaczenie rady szkolnej spadło prawie do znaczenia prostego departamentu.

Jednakże co do złego umieszczenia gimnazjów krakowskich spada wina przeważnie na prezydenta miasta i na delegata namiestnictwa, których obowiązkiem było wynaleźć pomieszczenie stosowniejsze.

Na zarzuty p. R o m a n o w i c z a nie znalazł mowca innej odpowiedzi jak wyrażenie na przyszłość lepszej nadziei.

Następnie przemawiali raz jeszcze posłowie Chrzanowski, Weigel i Romanowicz, a nadto pan Majer, poczem przyjęto tę pozycję.

Podczas całej tej dyskusji reprezentanta rządu nie było w izbie.

Przy pozycji 81 p. A n t o n i e w i c z podniósł zarzut, że uchwaloną dla ruskiego czasopisma szkolnego subwencję oddano do rozporządzenia Wydziałowi krajowemu. P. Antoniewicz widzi w tem nieufność i prosi o opuszczenie tego zastrzeżenia.

P. P i e t r u s k i sprzeciwił się temu.

S p r a w o z d a w c a wyjaśnił, że w jednym roku rada szkolna wydała opinję, że gazeta ta nie odpowiada celom, od tego więc czasu corocznie umieszcza się owe zastrzeżenie.

P. R o m a ń c z u k sprostował, że owa opinja rady szkolnej odnosiła się do innej gazety. Mimo to poprawka p. Antoniewicza upadła.

Dalej wniósł p. P ł a w i ń s k i, ażeby petycję rzeźbiarza Zawiejskiego przekazać Wydziałowi kraj. nie do załatwienia lecz do uwzględnienia. Wniosek ten upadł.

Petycje Eugeniusza Steinsberga malarza, Henryka Gruszewskiego rysownika, Teodora Demkowa malarza, Kowalczuka Michała architekty, Axentowicza Teodora malarza, Józefa Frylinga chemika, Juliusza Zubera malarza, Henryka Rauchingera malarza przekazano Wydziałowi krajowemu z zaleceniem do uwzględnienia po przekonaniu się, że petenci z innych jakich źródeł nie pobierają stypendjów.

Petycje Mieczysława Zawiejskiego rzeźbiarza, Marcina Goszkowskiego dla syna głuchoniemego, Marcelego Harasimowicza malarza, Józefa Proszowskiego malarza, Henryka Kühna malarza, Marji Dulembianki o stypendjum celem dalszego kształcenia się w malarstwie, Antoniego Goligowskiego ucznia szkoły przemysłu artystycznego, Jana Tralki z Wielopola o subwencję w celu kształcenia się w rzeźbiarstwie, Seweryna Obsta malarza, Piotra Kisielewskiego dla syna o subwencję, Jana Paltingera dla córki Wandy, Marji Weiner, Amalji Alexandrowicz, Szymona Szelity, Alfreda Bojarskiego, Eugeniusza Rodeckiego, Marjana Almy, Władysława Maliny, Marji Izak, Amalji Abendroth, Adama Kaczurby, Arnolda Moldauera przekazano Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Dalej przy pozycji 86 wniósł p. C z e r k a w s k i dodatku 1000 zł. na wydawnictwa ruskie na ręce towarzystwa „Proświta“. Przeciw temu wnioskowi wystąpił p. Tom. Rozwadowski, który wyrażał podejrzenie, że Towarzystwo „Proświta“ subwencjonuje *Diło* i że w wydanym przez siebie kalendarzyku występuje podburzająco. P. Rozwadowski głosowałby za tym wnioskiem tylko w razie gdyby ruscy posłowie dali zapewnienie, że wydawnictwa Proświty wezmą inny kierunek.

P. R o m a ń c z u k stanowczo zaprzeczył jakoby Proświta miała stosunki z *Diłem* lub wogóle mięszała się do polityki. Kalendarz mowca czytał ale podburzającego nic tam nie znalazł.

P. S i c z y ń s k i podejrzywa p. Rozwadowskiego, że nie umie chyba dobrze czytać po rusku i dlatego nie zrozumiał owego kalendarza. Kończąc powiedział p. Sieczyński: „chcecie, dajcie subwencję, nie chcecie to nie dajcie, Proświta tyle lat bez was istniała, to i dalej istnieć potrafi“.

Następnie p. P o l a n o w s k i nawiązując do wyrażonego przez p. Rozwadowskiego podejrzenia uderzył gwałtownie na tendencję *Diła* i na ów kalendarz.

P. K o w a l s k i w natchnionej i pełnej siły mowie ostrzegał izbę przed sporem bratnim i prosił by żądanej subwencji nie odmówiono.

S p r a w o z d a w c a we własnem imieniu poparł również silnie udzielenie subwencji, na co się też izba znaczną większością zgodziła. Resztę pozycyj tej rubryki uchwalono bez dyskusji.

W rubryce 7 uchwalono: Teatr polski w Krakowie 8000 zł. — Teatr polski we Lwowie. Zasiłek stały 4200 zł.— Teatr polski i opera polska we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego: dramat i komedja 10000 zł. opera 10000 zł. — Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa „Besida“ 5000 zł. — Towarzystwo muzyczne w Krakowie zgodnie z Wydziałem krajowym 800 zł. — Szkoła muzyczna powstać mająca w Krakowie. Roczna stała dotacja 2000 zł. — Towarzystwo muzyczne we Lwowie 3000 zł.

Przy tej pozycji uchwalono: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zbadał stan Towarzystwa muzycznego, a w szczególności przekonał się, czy i o ile szkoła muzyczna celowi swemu odpowiada“, — o wyniku zdał sprawę w sprawozdaniu z czynności za rok przyszły, tak, by sprawozdanie Wydziału krajowego było podstawą do uchwalenia subwencji dla Towarzystwa muzycznego na rok 1886. Towarzystwo „Harmonja“ we Lwowie 300 zł. — „Lwowskie Towarz. śpiewu „Lutnia“ (L. pet. 578) zasiłek jednorazowy na wydawnictwo śpiewnika zawierającego pieśni ludowe polskie i ruskie 200 zł.

Uchwalenie budżetu posunięto aż do preliminarza na budowle wodne.

Przy budżecie drogowym i budowli wodnych zabierał głos członeś wydziału krajowego hr. Badeni, żaląc się na obcięcie preliminarza na konserwację dróg, tudzież na niesłuszość uwag komisji co do regulacji rzek i robót meljoracyjnych.

Posiedzenie zamknięto o godzinie $^1/_2$5 po południu.

Następne posiedzenie dnia 23 b. m. o godzinie 10 zrana.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń, 22 października. Coronini złożył mandat do delegacyj wspólnych.

Budapeszt, 22 października. Wybór hr. Horwatha w Boreck został przez komisję sądową anulowany. Ugron żąda ukarania prezydenta. Przewodniczący oświadcza, że rozprawa nad tem jest niedopuszczalna.

Londyn, 22 października. *Morning Post* oświadcza, że Brunszwik będzie rządzony podczas małoletności ks. Cumberland, pretendenta do tronu, przez rejencję. Wszelka ugoda z Prusami jest wykluczoną.

Wiadomości polityczne.

Lwów 22 października. Minister rolnictwa Falkenhaju przybył dziś z objazdu Karpat do Lwowa, i był popołudniu na posiedzeniu sejmu podczas obrad budżetu drogowego i budowli wodnych. Towarzyszył mu w loży namiestnik Zaleski.

Towarzystwo „Spójnia" wniosło do sejmu petycję o podwyższenie cyfry subwencyjnej dla przemysłu z uchwalonych w komisji 50.000 na 80.000 zł.

Wiedeń 22 października. Potwierdza się, że rząd jeszcze tego roku wniesie przedłożenie w sprawie kolei północnej.

Budapeszt 22 października. Onegdaj przybył tu komisarz ministerjalny Jekelfalussy i udał się natychmiast do naczelnika miasta, gdzie zwołano zaraz wszystkich urzędników oddziału kryminalnego policji. Między tymi pojawili się także suspendowani radca Somogyi i koncypiści Kallay i Minorich. Jekelfaalssy zapowiedział, że będzie prowadził śledztwo surowo ale sprawiedliwie i rozpoczął przesłuchanie winnych od radcy Somogyego.

Budapeszt 22 października. Ministerjum handlu zakazało przewozu nierogacizny z Serbji.

Peszt 22 października. Według „Pester Lloyda", car rosyjski, król grecki i książę Wallii mają doradzać swojemu szwagrowi ks. Cumberlandowi, aby w kwestji brunswickiej wszedł na drogę układów i uznał obecny stan rzeczy w cesarstwie niemieckiem. Mówią, że ks. Cumberland, po pogrzebie ks. brunswickiego, uda się do Berlina, celem widzenia się z cesarzem Wilhelmem.

Paryż 22 października. Anarchiści skradli fabrykantowi w Roanne dynamit i wpisali mnóstwo gróźb w jego protokoły. Przedsięwzięto liczne aresztowania w Roanne i Saint-Etienne, gdzie 20 b. m. o północy eksplodowała bomba, podłożona w oknie pomieszkania brygadjera żandarmerji w koszarach zrządzając ogromne spustoszenia.

Wybrana przez sekcję izby posłów komisja dla spraw tonkińskich składa się z 4 członków przeciwnych a 7 przychylnych projektowi rządowemu. Cała niemal komisja jest za uchwaleniem wyższego kredytu, aby sprawę tonkińską co rychlej ukończono. Izba odrzuciła wniosek Rivera o zakomunikowanie protokołów komisji dla spraw tonkińskich.

Londyn 22 października. Z Amoy telegrafują dziś do *Timesa:* Courbet ogłosił dzisiaj blokadę wszystkich portów na wyspie Formozie.

Bruksela 22 października. Wczoraj wieczór po wyborach do Rady miejskiej w Maliuach (Mecheln) były dość znaczne zaburzenia; milicja była aż do rana skonsygnowaną. We wielu budynkach, należących do członków stronnictwa katolickiego wybijali masoni szyby. Aresztowano 17 osób.

Belgrad 22 października. Gabinet serbski uzupełniony: minister prezydent zatrzymuje tekę spraw zagranicznych i obejmuje tekę skarbu, radca kasacyjny Rajowicz tekę gospodarstwa krajowego, ministerjalny sekretarz Popowicz oświaty.

Petersburg 22 października. Koła dworskie śledzą z ciekawością obrad komisji żydowskiej, pracującej pod przewodnictwem Pahlena. Komisja ta złożona z 50 członków odbywa teraz 3 razy tygodniowo posiedzenia i uchwaliła już wnioski co do prawa żydów nabywania dóbr nieruchomych w całym kraju.

Graszdanin donosi, że w Genewie wyszedł kalendarz rosyjskich anarchistów, w którym Ławrów przyznając bezskuteczność dotychczasowych agitacji między ludem uznaje za odpowiedniejszą agitację między wojskiem.

Z Niżnego Nowogrodu donoszą: Wyrok w procesie o burdy przeciw żydom w Kunawinie zapadł następujący: 11 skazano za zabójstwo na 12 do 20 lat katorgi, za rabunek 27 na 1 do 3 lat ciężkiego więzienia, a 16 na 2 tygodnie do 3 lat lekkiego więzienia, jednego skazano na Sybir, 6 na areszt, a 11 uwolniono.

Petersburg 22 października. Na angielskim parowcu „Kelsoe" w Rydze schwytano wiele pism rewolucyjnych.

Nowy Jork 22 października. W Nowej Kartadze pożar zniszczył 160 budynków, między temi kilka kościołów i fabryk. Szkoda wynosi około miljon dolarów.

W Albany napadło gubernatora Clevelanda indywiduum, którego szwagra Cleveland nie chciał ułaskawić. Cleveland nie został uszkodzony; napastnika aresztowano.

Kair 22 października. Biuro Reutera donosi: W skutek oporu rządu egipskiego przeciw projektowi Northbrooka, zaniechano zupełnego zwinięcia wojska egipskiego, i uchwalono tylko zredukować je do 3.000 żołnierzy, coby wydatki wojskowe na 150.000 ft. szt. zniżyło. Wydatki na policję będą zniżone na 200.000 ft. szt., mimo że zamierzone jest pomnożenie policji o 1.200 ludzi.

Dyspozycja obiadowa

na czwartek 23. października.

Obiad droższy. Rosół z jarzynami. Sztuka mięsa zapiekana z chrzanem. Kalarepka nadziewana. Zając z kompotem ze śliwek.

Obiad tańszy. Rosół z krupkami. Sztuka mięsa z chrzanem. Sztrudel z makiem.

Lwów, z handlowej, 2I. października 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	272 —	275 —
„ lwow.-czern.-jas. 200 zł. w. a.	191 50	194 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a.	98 50	99 50
„ „ „ 4 „ „	91 70	93 30
„ „ „ 5 „ okresowe	98 50	99 50
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 70	87 70
Banku kraj. $4^1/_2$% w. a. los. w 51 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 5 „ w. a.	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a.	97 00	98 00
„ „ „ 5 „ 10 proc.	99 20	100 20
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid.	60 25	62 50
„ „ „ „ 5% „ „	60 25	62 50
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	101 60	102 60
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 80	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa	18 40	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 67	5 77
Dukat cesarski	5 72	5 82
Napoleondor	9 65	9 75
Półimperjał	9 98	10 08
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 23	1 25
100 marek niemieckich	59 60	60 40

Wiedeń dnia 21. października 1884. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	52 90	52 80
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	287 25	287 75
Akcje Anglobanku na 120 złr.	105 50	105 —
Unionbank na 100 zł.	87 90	87 80
Akcje kolei Karola Ludwi. na 210 zł.	271 25	273 —
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	170 25	148 90
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	178 75	178 50
Akcje kolei państwowej	301 10	302 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	192 75	192 75
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	165 50	165 75
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	123 75	123 75
Obligacje węg. w złocie	103 75	103 75
Akcje kolei węg. zachodniej	179 05	179 25
Cisarskie losy	115 80	115 80
3 proc. losy tureckie na 400 franków	20 75	20 70
Złota renta węgier 4 proc. na 100 zł.	93 35	93 37
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	103 75	103 25
Rosyjski rubel papierowy	1 $24^1/_4$	1 $24^1/_4$
Losy premjowe węg. na 100 zł.	115 80	115 50
Usposobienie: chwiejne.		
Wiedeń d. 21. października 1884 (godz. 10 m. 30 wieczorem).		
Akcje kredytowe	286 60	286 80
Akcje kolei Karola Ludwika	269 50	272 25
Renta papierowa	00 00	84 75
Listy hipoteczne galicyjskie 5 proc.	105 25	104 —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 00	00 00
Napoleondory	9 69	9 69
Usposobienie: ciche.		
Berlin, d. 21. października 1884 (godz. 5 m. 54 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	207 35	207 50
Akcje austr. kredytowe	479 —	476 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	167 20	167 30

Telegramy targowe z dn. 21. października

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 0·00—0 00 złr. żyto — — złr. Okowita 29.25 — 29.75 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 7 82—7.85 zł., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 148·50 m., żyto — m., okowita 46.50 m., olej rzepakowy 50 50 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 45·60 franków i olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 21. października: 3·75 do 14·—. Brema 7·20 do -.—Hamburg: 7.60 na październik 7·50·—na październik-grudzień 7·65. Antwerpja: na październik 19·—. New-York: $7^3/_4$. Filadelfja 7^3.

Przyjechali d. 21. października

Hotel ŻORZA. H. hr. Koziebrodzka z Wołkowic, B. Zaleski z Podola rosyjskiego, L. Szawłowski z Przewłoki, T. Jędrzejowicz z Trzybuszki, R. Mertens z Berlina, G. Hecht z Brukseli.

Hotel LANGA. J. Kattersohn z Wiednia, J. Groman z Wiednia, D. Ozers z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: P. Komarnicki z Dąbrowicy, E. Rozwadowski z Wiązowy, R. Morawski ze Sarnek, A. Antoniewicz z Alepu, A. Sobotowski z Brzeżan, Dr. Krzyształowicz z Rozdołu, I. Matzner z Wieliczki.

Teatr hr. Skarbka.

W czwartek dnia 23. października 1884: „Nietoperz" (Fledermaus) opera komiczna w 3ch aktach Jana Straussa.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę d. 25. października r. b. koncert instrumentalno-wokalny. Lista otwarta. Początek o godzinie $6^1/_2$ wieczór. Wstęp dla p. p. członków jak zwykle.

LWOWSKI RUSKI NARODOWY TEATR

pod zarządem J. Biberowicza i J. Hryniewieckiego.

We czwartek dnia 23. października 1884 „Pentełej Trubka" czyli Pani Młoda z Bośnii, komiczna operetka ludowa w 3 aktach D. Młaki, muzyka J. Worobkiewicza. (Premjowana na konkursie towarzystwa „RUSKA BESIDA.")

Nowo urządzony skład fotografij
E. TRZEMESKIEGO
Hotel Europejski.

Pierwsza wyłączna sprzedaż
1) Fotografij z dzieł sztuki.

a) **Mistrzów starej szkoły.** Rafael — Murillo — Carlo Dolce — Van-Dyck — Rubens — Tizian — A del Sarto i t. d.

b) **Mistrzów nowoczesnych.** Matejko — Siemiradzki — Merwart — Krudowski — Czachorski — Brandt — Kossak — Grottger — Kaulbach — Makart — Kray — Delaroche — Meysonier — Gerome — A. Scheffer — Cabanel — Jalabert — Munkaczy — Defregger i t. d.

2) Fotografie z natury.

a) **WIDOKI** z najpiękn. miejsc oraz krajowych Karpaty, Tatry, Podhorce i t. d.

b) **FOTOGRAFJE** znakomitych osobistości.

c) **FOTOGRAFJE** artystów polskich i zagranicznych.

Ceny niebywałe nizkie

Dla dogodności P. T. Publiczności, wszelkie informacje i zamówienia dotyczące zakładu fotograficznego, mieszczącego się w tym samym Hotelu przyjmuje skład, który jest połączony z zakładem fotograficznym za pomocą telefonu.

Z tegorocznej wystawy Sztuk pięknych reprodukowane są obrazy:

1) Pawła Merwarta *Odaliska.*
2) Juljusza Kossaka 2 aquarele z powieści *Ogniem i mieczem* Sienkiewicza a to: Skrzetuski z Podbipiętą w drodze do Łubniów i Bohun z Zagłobą jadący do Rozłogów.
3) Artur Grottger *W saskim ogrodzie*, rysunek kredą.
4) Bieszczad Seweryn *U szewca.*
5) Ajdukiewicz Zygm. *Stary sługa*, format gabinetowy 60 ct., format folio 1 zł. 50 ct.

Niemniej są w wykonaniu fotografie z aquarell Juliusza Kossaka przedstawiające czyny „FREDRÓW“. — Komplet 12 reprodukcji w pięknej okładce z wignetą układu Juliusza Kossaka, format folio 20 zł, — format gabinetowy 8 zł.

Zamówienia przyjmuje powyższy handel, jakoteż Zakład fotograficzny

E. Trzemeskiego
we Lwowie.

MATICO
wstrzykiwania i kapsulki.

w słabościach mezkich jako najskuteczniejszy środek poleca apteka pod „Złotym Lwem“ we Lwowie, KALIKSTA KRZYŻANOWSKIEGO Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct. wraz z dokładnym przepisem użycia Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. (442)

PARASOLE
Kalosze
płaszcze gumowe
polecają najtaniej

Bracia Langner
Lwów, ulica Halicka l. 16.

Dwa bilardy

w dobrym stanie, karambolowy i z jamami do partyj hiszpańskich, z których jeden całkiem nowy, są pod korzystnemi warunkami razem lub pojedyńczo

zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość u Marka Danka, właściciela kawiarni, ulica Ormiańska. Tamże do sprzedania bile ograne. (437)

„Ostrzegam przed naśladującemi moją firmę“.

„SIRIUSZ“
SKŁAD KAWY we LWOWIE
Chorążczyzna l. 22 na dole.

(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki. [236]

Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1 50, i 1·60.
Na prowincji
4¹/₄ kilo 7 złr. 70 ct. i 8·20 ct. franco.
Co miesiąca świeży transport.



Nowo otworzony Magazyn
Wandy Krokowskiej
przedtem
L. KROKOWSKI
plac Maryacki l. 8
poleca:

Koszule mezkie po złr. 1.50, 2.20, 2.60
Kalesony (Creas) po złr. 1, 1.45, 1.60, 2
Kołnierze męzkie tuzin po złr. 2.40, 2.80
Mankiety poczwórne t. po złr. 3.60, 4.60
Skarpetki saskie tuz. po złr. 4.50, 6, 8, 10

Do wygrania 1 grudnia.

150.000, 20.000 i 10.000
na losy pożyczki z roku 1864.
Cała promesa zł. 5.
Pół promesy zł. 3.
Losy loterji rządowej
po zł. 2.
Ciągnienie 29. grudnia.
Główne wygrane: 60.000, 20.000 i 10.000.
Losy przytuliska polskiego
we Wiedniu, po 50 ct.
Ciągnienie 15. listopada. — Każdy 5ty los wygrywa.
Losy loterji „Kincsem“
Ciągnienie w lutym.
główne wygrane: zł. 50.000, 20.000, 10.000. — Los 1 zł.
Do nabycia w handlu
FR. SCHUBUTHA i SYNA
Lwów, Rynek. [472]

Karol Bałłaban
Lwów, ulica Halicka Nr. 23
pod „Złotym Kogutem“
poleca
MARONY włoskie,
WINOGRONA z Feslau,
GRUSZKI węgierskie,
JABŁKA tyrolskie.

PIECZYWO
DO HERBATY
angielskie, francuzkie i wiedeńskie.
¹/₄ kilo 60 ct.
nadzwyczaj smaczne i tanie.

Dra Schweigera
Vegetabilien Extract
leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszelkie skutki samogwałtu jak: Pollucję, Impotencję i powstające ztąd cierpienia nerwowe i mlecza pacierzowego. Wszelkie inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie. Flakon wraz z opisem użycia i korespondencją zł. 2 wprost przez
Dra SCHWEIGERA
Wien, VIII. Laudongasse l. 29.

J. DAUBNER
we Lwowie,
przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 10, ma zaszczyt polecić swoją przeszło 40 lat istniejącą
Pracownię i Skład
wszelkiego rodzaju
szczotek i szczoteczek
do różnorodnego użytku, pędzli i wszelkich innych w zakres szczotkarstwa wchodzących artykułów. (384)

Rosły pies
z góry św. Bernarda maści jasno brązowej z ciemnemi pręgami mający 14. miesięcy
jest do sprzedania.
Bliższa wiadomość w głównym magazynie broni
ALFREDA DZIKOWSKIEGO
(465) we Lwowie.

NOWOŚĆ!
We wszystkich większych księgarniach są do nabycia:
Wskazówki Dobrego tonu
dla dorastających panienek
Cena 60 ct.

Ogłoszenia drobne mogą być tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3.

DROBNE OGŁOSZENIA
Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Lekcje buchalterji udzielam i przygotowuję do egzaminu. Bliższa wiadomość ulica Zielona l. 22. na dole lub w Admin. „Kurjera Lwowskiego“ od 3 — 7 po południu. [1145]

Pianista konserwatorjum Warszawskiego udziela lekcyj gry fortepianu po 5 złr. miesięcznie, co dzień jedna godzina. Wiadomość Orłowski ul. Wałowa l. 13. (1166)

Poszukuje się handlu naftowego, mydła lub wiktuałów, trafiki lub małego korzennego, lub jakiego innego korzystnego interesu do nabycia. Oferty uprasza się złożyć w Administracji „Kurjera Lwow“. pod l. Z. Z. [1167)

Kuchmistrz znany ze smacznych potraw i eleganckich podań półmisków przyjmuje zamówienia na obiady, kolacje i wesela z domów prywatnych. Bliższa wiadomość w Adm. „Kur. Lwow“. pod l. P. J. (1169)

Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAŻ KORALI SZNURKOWYCH i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach, ul. Koralnicka l. 4. [1142]

Szukający zajęcia.

Urzędnik pewnej Instytucji finansowej poszukuje zarządu i administracji większego domu we Lwowie. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod adresem L. G. (1165)

Zdolny subjekt z handlu galanterji i bielizny, poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia pod l. A. B. Kurjer Lwowski. [1177)

Prawnik z trzema egzaminami, poszukuje praktyki u Notaryusza. Adres: A. B. Administ. „Kurjera.“ [1179)

Posady i zatrudnienia.

Seminarzystka z grą na fortepianie, znająca język ruski znajdzie zaraz umieszczenie. — Biuro Orłowskiego. wałowa 13. (1168)

Kupno i sprzedaż.

Dla pp. emerytów realność w Janowie koło Lwowa za bezcen do sprzedania i zaraz do zamieszkania. Bliższej wiadomości udziela Tyczyński w Gródku. (1178]

Koń bez błędu, sześć lat (huculz gór sanockich] jest z wózkiem węgierskim i uprzężą razem do sprzedania; cena 160. złr. Wiadomość w Adm. „Kurjera Lwowskiego“. (1175)

Na sprzedaż za umiarkowaną cenę dobrze utrzymane futerko miastowe [junaty ze skunkami) tudzież dwa surduty sukienne. Bliższa wiadomość w hurtownej sprzedaży tytuniu w Rynku. (1171)

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancko i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen (624) ul. Wałowa l. 91.

Mieszkania i sklepy.

1 pokój kawalerski na I. piętrze zaraz do wynajęcia, ul. Żółkiewska l. 69. (1132)

2 pokoje w parterze frontowe z kuchnią etc. od 1. grudnia do wynajęcia ul. Łyczakowska l. 87. (1170)

2 pokoje kawalerskie i 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l. 25. (1053)

4 pokoje z kuchnią w parterze przy placu Chorążczyzny l. 6. mogące służyć na urządzenie pożądanego w tej okolicy handlu, od 1. listopada do wynajęcia. (1176)

4 pokoje w parterze z kuchnią i przynależytościami, w domu pod l. 17. przy ulicy Kraszewskiego, do najęcia od dnia 1. listopada 1884. lub wcześniej. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. (981]

8 pokoi na I piętrze z balkonem, i przynależnościami, które można podzielić na 2 mieszkania, przy ul. Kraszewskiego l. 23 z widokiem na ogród Jezuicki, do wynajęcia.

Salon duży o 5. oknach z dwoma niszami, elegancko umeblowany, jest do wynajęcia p. l. 10. plac Halicki. Bliższa wiadomość u dozorcy w suterenie. (1174)

Elegancko umblowane mieszkanie o 6. pokojach które się da podzielić na 4. i pojedyncze pokoje na zimę lub miesięcznie do wynajęcia ul. Majerowska l. 7. [1172]

Duży jasny pokój dla pp. kawalerów, zaraz do wynajęcia. Ul. Ormiańska l. 27. (1158]

Przy ulicy Kurkowej l. 9. w Willi w ogrodzie znajdują się dwa pokoje z przynależytościami do najęcia. (1173)

Prywatna korespondencja.

Do Mefista i do Fausta!

Jeśli to który z Was, zobaczycie mnie we czwartek t. j. jutro w teatrze. Proszę o kilka słów pod dewizą „Marguerite G.“ poste restante Leopol. (1180)

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.